

Sara Anna Kusz

„Wraca wódz duchowy narodu!”. Kilka słów o recepcji osoby i twórczości Juliusza Słowackiego w dwudziestoleciu międzywojennym na przykładzie artykułów z toruńskiego „Domu Rodzinnego” 1927, nr 25

Niepodległość i Pamięć 25/1 (61), 201-216

2018

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sara Anna Kusz
Uniwersytet Jagielloński

„Wraca wódz duchowy narodu!”. Kilka słów o recepcji osoby i twórczości Juliusza Słowackiego w dwudziestoleciu międzywojennym na przykładzie artykułów z toruńskiego „Domu Rodzinnego” 1927, nr 25

Słowa kluczowe

Juliusz Słowacki, dwudziestolecie międzywojenne, recepcja, Król-Duch, Toruń, „Słowo Pomorskie”

Streszczenie

Juliusz Słowacki był w dwudziestoleciu międzywojennym twórcą bardzo ważnym. Jego spuścizną inspirowali się jednak nie tylko wybitni artyści – pobudzała ona do przemyśleń także przeciętnych „zjadaczy chleba”. Dobrze oddaje to czasopismo „Dom Rodzinny” z 23 czerwca 1927 r., nr 25 – cotygodniowy dodatek toruńskiego dziennika „Słowo Pomorskie”, który ukazał się z okazji bytności w nadwiślańskim grodzie prochów poety i został w całości poświęcony pamięci wieszczka. Opublikowano w nim dziesięć tekstów, zarówno prozatorskich, jak i wierszowanych. Ukazują one wybiórczy i wyidealizowany wizerunek Słowackiego, którego przedstawiono jako niezłomnego patriotę i nauczyciela narodu. Sprawiający sztuczne wrażenie zachwyty można by rozważać w kategorii Gombrowiczowskiego „wielkiego poety”. Niektórzy autorzy pokusili się jednak o głębszą refleksję, szczególnie inspirująca okazała się koncepcja przeanielenia. Obraz poety, pomimo pewnej jednostronności, pozostał inspirujący nawet dla przeciętnego międzywojennego torunianina.

Przeprowadzona w dwudziestoleciu międzywojennym ekshumacja zwłok Juliusza Słowackiego była istotnym wydarzeniem dla ówczesnych Polaków. O przewiezienie prochów wieszczą do ojczyzny starano się od dawna, ale wszelkie próby – czy to ze względu na nieporozumienia wewnątrz grup wychodzących z inicjatywą przeniesienia szczątków, czy to z powodu oporu władz państwowych lub kościelnych – okazywały się daremne¹. Ostatecznie, realizacja przedsięwzięcia, jak pokazał czas, stała się możliwa dopiero za rządów sanacji.

Pomajowe elity polityczne, podejmując decyzję o ekshumacji, niewątpliwie kierowały się przede wszystkim pobudkami ideologicznymi. O wadze przywiązywanej do wydarzenia niech świadczy czas, który przeznaczono na świętowanie powrotu Słowackiego do Polski: uroczystości trwały dwa tygodnie, od 14 do 28 czerwca 1927 roku. Cały okres wypełniono licznymi atrakcjami: podniosłymi przemowami, widowiskowymi pochodami, wieczorami teatralnymi.

Imprezy organizowało jednak nie tylko państwo – podejmowano także lokalne inicjatywy. Każda z miejscowości goszczących zwłoki Słowackiego starała się godnie upamiętnić wizytę wieszczą. Jednym z takich ośrodków był Toruń.

W nadwiślańskim grodzie szczątki poety pojawiły się 23 czerwca 1927 roku. Program obchodów tego niecodziennego wydarzenia zawierał standardowe punkty: przemowę nad prochami, złożenie kwiatów, wieczór teatralny². Mnie interesować będzie jednak inicjatywa miejscowej prasy.

Toruński dziennik „Słowo Pomorskie” postanowił w całości poświęcić swój cotygodniowy dodatek, „Dom Rodzinny”, pamięci wieszczą. Dokumentujący to dwudziesty piąty numer magazynu ukazał się 23 czerwca 1927 roku³. Liczył osiem stron. Pierwsza, przeznaczona na okładkę, przedstawia ilustrację, na której widać pochyloną nad lirą postać z długimi, falującymi włosami, w tle znajduje się zaś trumna

¹ Wyczerpująco przedstawia to K.K. Daszyk, *„Niech wróci mogiła“... Ideowo-polityczne spory o wawelski grób dla Juliusza Słowackiego*, Kraków 2010.

² Opis toruńskich uroczystości można znaleźć u T. Zakrzewskiego, *Toruński etap ostatniej drogi Juliusza Słowackiego z Paryża na Wawel*, Toruń 1999.

³ „Dom Rodzinny” 23 czerwca 1927, nr 25. Wersja zdigitalizowana dostępna jest na stronie Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej.

podpisana „Juliusz Słowacki?”. Następnie na sześciu stronach umieszczono dziesięć krótkich tekstów, zarówno prozatorskich, jak i napisanych wierszem, poświęconych samemu poecie, jego matce, a także dotyczących recepcji twórczości artysty. Całość wieńczy krzyżówka ozdobiona wizerunkiem autora *Kordiana*.

W niniejszej pracy chciałabym podzielić się kilkoma refleksjami, wypływającymi z lektury opisanego wydawnictwa. Interesują mnie przede wszystkim składające się na nie teksty. Można doliczyć się dziewięciu autorów, podpisujących się zarówno imionami i nazwiskami, jak i niewątpliwie pseudonimami (np. Juljusz Kordjan). Żadnego z nich nie udało się zidentyfikować⁴. Sądzę, że już ten fakt zachęca do wyciągnięcia pewnych wniosków. Wolno przypuszczać, że gdyby autorzy tekstów byli prominentnymi osobami w toruńskiej, przedwojennej społeczności, to pozostałoby po nich więcej śladów niż niewielki artykuł, w dodatku do miejscowego dziennika. Oczywiście, nie należy arbitralnie wykluczać, że wszystkie nazwiska są pseudonimami, co skutecznie utrudnia czy wręcz uniemożliwia ich identyfikację, nie powinno się też przyjmować, że nigdy nie pozyskamy danych kluczowych dla postępu w badaniach – wskazane zastrzeżenia nie niweczą jednak zasadności zaproponowanej hipotezy. Jeżeli zgodzimy się bowiem, że autorzy nie należeli do ścisłego grona lokalnych elit, to otrzymamy niepowtarzalną okazję przyjrzenia się umysłowości przeciętnego czytelnika.

Zazwyczaj, omawiając recepcję jakiegoś twórcy, uczeni przyglądają się jego oddziaływaniu na późniejsze wybitne jednostki. W przypadku Juliusza Słowackiego mówi się na przykład przede wszystkim o wpływie poety na artystów młodopolskich⁵: Stanisława Wyspiańskiego,

⁴ Tak informuje T. Zakrzewski, op. cit.

⁵ O znaczeniu Słowackiego dla epoki: M. Tatara, *Dziedzictwo Słowackiego w poezji polskiej ostatniego półwiecza: 1918–1968*, Wrocław 1973, s. 8. Z bardziej szczegółowych studiów warto wymienić m.in.: T. Weiss, *Stanisław Przybyszewski a romantyzm*, „Pamiętnik Literacki” 1973, nr 64; H. Floryńska, *Spadkobiercy Króla Duchą. O recepcji filozofii Słowackiego w światopoglądzie polskiego modernizmu*, Wrocław 1976. Z dzieł z epoki koniecznie trzeba wymienić: I. Matuszewski, *Słowacki i nowa sztuka (modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studium krytyczno-porównawcze*, oprac. S. Sandler, Warszawa 1965; S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski. Studya o strukturze duszy kulturalnej*, Kraków 1983.

Stanisława Przybyszewskiego czy Jacka Malczewskiego. W pantonie ginie jednak zwykły odbiorca – jego wrażenia, przemyślenia i inspiracje. Niewątpliwie pożyteczne, a niekiedy wręcz konieczne jest analizowanie dialogów Wielkich Duchów kultury⁶ – lecz, jak się zdaje, praktyki czytelnicze „zjadaczy chleba” nie powinny całkowicie umykać z naszego pola zainteresowań. Można by chyba zaryzykować twierdzenie, że to przecież zwłaszcza do nich pragną dotrzeć twórcy, a przynajmniej wielu z nich. Skoro więc nadarza się okazja uchylenia rąbka tajemnicy, trudno oprzeć się pokusie.

Wyłaniający się z tekstów z „Domu Rodzinnego” obraz recepcji Juliusza Słowackiego oraz związek ówczesnego odbioru z kwestią niepodległości Polski, proponuję prześledzić na trzech płaszczyznach. W pierwszej kolejności interesować mnie będzie świadomość historyczno-literacka toruńskich czytelników: spróbuję odtworzyć zasób ich informacji o biografii oraz twórczości poety. Następnie zastanowię się nad wizerunkiem wieszczka, który wyłania się z tego opisu, czyli postaram się powiedzieć kilka słów o funkcjonującym w społeczeństwie wyobrażeniu autora *Króla-Ducha*. Wreszcie podejmę refleksję nad zagadnieniem żywej recepcji Słowackiego – postawię więc pytanie, czy artysta mógł być dla torunian lat dwudziestych ubiegłego wieku czymś więcej niż tylko nazwiskiem związanym z szeregiem poznanych w szkole lektur.

Odpowiadając na pierwsze pytanie o wiedzę „zjadaczy chleba” o Juliuszu Słowackim, warto przywołać utwory wymienione przez autorów artykułów, z uwzględnieniem formy, w jakiej występują i zastanowić się nad interpretacją dzieł, pojawiającą się w krótkich wzmiankach. Zaproponowana operacja pozwoli zakreslić ramy dalszych rozważań oraz stanowić będzie punkt odniesienia dla pozostałych wywodów.

Sumując wymienione bezpośrednio tytuły oraz dostrzeżone przeze mnie aluzje, doliczyłam się istotniejszych odniesień do dziesięciu utworów. Zdecydowanie króluje wśród nich poematy, zwłaszcza *Król-Duch*. Nawiązywano także do *Anhellego* oraz w mniejszym stopniu do *Ojca zadżumionych* (wzmianka w biografii) i *Beniowskiego* (cytat o słońcach i bogach). Ważne miejsce zajmują również dramaty, spośród

⁶ Nawiązuję tutaj do koncepcji zawartej w: J.M. Rymkiewicz, *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*, Warszawa 1989.

których wspomniano: *Kordiana*, *Lillę Wenedę*, *Księcia niezłomnego*. Z perspektywy współczesnego czytelnika zastanawia brak *Balladyny*. Z wierszy przytoczono natomiast *Rozmowę z piramidami*, *Testament mój* oraz *Hymn (Smutno mi, Boże...)* – wszystkie w znacznych fragmentach, niekiedy w całości.

Z przedstawionego zestawu lektur za najważniejsze dla toruńskich autorów dzieło Słowackiego bezsprzecznie należy uznać *Króla-Ducha*. Odniesienia do poematu pojawiają się w dziewięciu z dziesięciu artykułów, zaś jedyny tekst, w którym nie sposób ich odnaleźć, poświęcono Salomei Bécu. Co więcej, zważając na wszystkie publikacje wyłania się do pewnego stopnia spójna interpretacja utworu. Klucz do rozumienia poematu stanowić miało utożsamienie autora z tytułowym bohaterem. Aby nie być gołosłownym, warto przytoczyć kilka przykładów.

Wacław Hubert nazywa poetę „dostojnym Duchem” oraz wielokrotnie „Poezji – królewskim ptakiem”⁷. W zakończeniu swojego artykułu Jan Szarafiński stwierdza: „I spocznie Król Duch między królami (...)”⁸. Podobnie konstatuje Kazimiera Głębocka, mówiąc o „królewskiej rzece, Wiśle”, że „(...) niesie go [Juliusza Słowackiego – S.A.K.] do grodu królów – Jego, który był Królem z Ducha”⁹. Z kolei Juliusz Kordjan bezpośrednio zestawia w kolejnych akapitach: „Juljusz Słowacki... / Król Duch”¹⁰.

Oczywiście, można by się zastanawiać, czy nie jest to pomysł redakcji – jednolite przedstawienie przybywającego wieszczka jako wcielenia Króla Ducha. Wydaje się jednak, że istnieją argumenty, pozwalające przyjąć inny punkt widzenia.

Warto przypomnieć, że przytoczony poemat należał do ulubionych lektur młodopolskich, podczas gdy wcześniej odrzucano go – podobnie jak większość późnej twórczości Słowackiego. Tytułowego bohatera utworu, co nabiera rangi symbolicznej, przywoływał Przybyszewski w uznawanym za programowy eseju *Confiteor*. Można by zaryzykować więc stwierdzenie, że szczerzy zachwyt wyrażany w latach dzie-

⁷ W. Hubert, *Wracającemu*, „Dom Rodzinny” 23 czerwca 1927, nr 25, s. 2.

⁸ J. Szarafiński, *Kilka słów o Juljuszu Słowackim*, „Dom Rodzinny”, op. cit., s. 4.

⁹ K. Głębocka, *Książę Niezłomny*, „Dom Rodzinny”, op. cit., s. 7.

¹⁰ J. Kordjan, *Otwórzcie serca wasze...*, „Dom Rodzinny”, op. cit., s. 6.

więćdziesiątych XIX wieku został zinstytucjonalizowany – i *Król-Duch* stał się pierwszym skojarzeniem przy nazwisku jego autora, tak jak obecnie funkcjonują w tej roli *Kordian* lub *Balladyna*.

O wiele ciekawsze od hipotetycznej genezy popularności poematu wydaje się jednak zagadnienie potencjalnych skutków politycznych jego eksponowania w edukacji, w połączeniu z określoną interpretacją. Istnieją bowiem trudne do zignorowania paralele pomiędzy rolą Króla Ducha w społeczeństwie a promowanym w drugiej połowie lat dwudziestych modelem autorytarnych rządów i starannie wpajającym obywatelom kultem jednostki.

Mówiąc w pewnym uproszczeniu, tytułowy bohater utworu nie zawsze podejmował akceptowane przez wszystkich swoich poddanych działania. Jeżeli jednak poznał cel dziejów i zrozumiał misję, to konsekwentnie ją realizował i nie wzbraniał się przy tym przed dokonywaniem najokrutniejszych czynów, choćby wbrew zdecydowanemu oporowi ludu. Idealny obywatel powinien wierzyć, że monarcha, czyli ten, który został namaszczoney, odpowiedzialnie i słusznie korzysta z boskiej legitymacji i decyduje zgodnie z interesem powierzonego mu ludu, choćby nikomu innemu królewskie wybory nie wydawały się rozsądne.

Zmierzam więc do tego, aby zasugerować, że *Król-Duch*, poddany konkretnym zabiegom eksplikacyjnym, zachęcać mógł do pokładania nadziei w wybitnej jednostce i podporządkowywania się jej rozkazom, nawet jeżeli dyspozycje przywódcy nie zgadzałyby się z osobistymi przekonaniem osób mu podległych. Odpowiednia lektura tekstu posiadałaby potencjał odkrywania podobieństw pomiędzy przedstawionym w poemacie modelem władzy a konkretnymi uwarunkowaniami politycznymi¹¹. Przygotowywałyby społeczeństwo do wchodzenia w przygotowaną dlań przez rządzących rolę.

Oczywiście, hipoteza ta jest chyba równie krucha co atrakcyjna. Autorzy artykułów nie odbierali przecież edukacji w dwudziestoleciu

¹¹ Warto tu przypomnieć na marginesie, że Juliusz Słowacki był ulubionym poetą Józefa Piłsudskiego. Marszałek dobrze znał jego twórczość, chętnie ją cytował, a niekiedy wybrane fragmenty wplatał w swoje przemowy. Zob. J. Axer, *Był cały dalszym ciągiem*, [w:] idem, „*Bo królom był równy...*”: przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 roku, Warszawa–Kraków 2002, s. 15–16.

międzywojennym, ale kształcili się wcześniej. Poza tym na równie skąnym, wręcz znikomym materiale nie powinno się opierać jakichkolwiek ogólnych stwierdzeń. Niemniej, trudno oprzeć się wrażeniu, że za czasów monarchii podobna lektura mogła być równie pożądana, zaś władza autorytarna zapewne chętnie przejęłaby po poprzednikach opisany mechanizm wychowywania społeczeństwa.

O ile jednak powyższe przypuszczenia mogą zostać uznane za odczytanie skrajnie pragmatyczne, o tyle znacznie łatwiej przystać na obserwację, że dzieła przywoływane w „Domu Rodzinnym” zdają się budować dość wybiórczy, ale spójny obraz ich autora, Juliusza Słowackiego.

Wzmiankowane utwory łączy przede wszystkim tematyka, przy odpowiedniej interpretacji mieszcząca się w kategorii patriotyzmu. Gdyby nie przywiązywać wagi do wymienionego jedynie z tytułu *Ojca zadżumionych*, to można by odnieść wrażenie, że jedyna kwestia, która zajmowała artystę, to ojczyzna, jak gdyby na inne wartości nie było w jego spuściźnie miejsca lub jakby miały one zdecydowanie podrzędne znaczenie.

Podobny wizerunek Słowackiego wyłania się także z króciutkiej biografii pióra Jana Szarafińskiego zamieszczonej w piśmie jako trzeci z kolei artykuł¹². Chociaż celem tekstu miało być zapoznanie niewtajemniczonych czytelników z „(...) czynami tego, którego myśli i słowa przechowała nieśmiertelność”¹³, to fakty biograficzne są skąpe, często niepełne (wręcz niezgodne ze znanymi nawet wtedy materiałami – chociażby twierdzenie o dożywotniej przyjaźni z Zygmuntem Krasieńskim) i, co więcej, przytłoczone przez obszerne przytoczenia wierszy poety.

Jeżeli jednak Słowacki działał, to wszystko czynił dla ojczyzny, za którą niewymownie tęsknił – taki był na przykład, zdaniem autora biografii, powód jego podróży na Wschód. Także cała jego twórczość służyć miała umiłowanej Polsce. Podczas tułaczki poeta nigdy nie zapomniał swego kraju i sercem stale w nim przebywał.

Jak przypuszczam, istotne dla podtrzymania przedstawionego powyżej jednostronnego i wyidealizowanego obrazu było pominięcie

¹² J. Szarafiński, op. cit., s. 3–4.

¹³ Ibidem, s. 3.

milczeniem okresu mistycznego¹⁴. Dłuższa sekwencja opisywanych wydarzeń kończy się bowiem osiedleniem w Paryżu w 1839 roku, potem wspomniana została jedynie podróż do Poznania w 1849 roku, spotkanie z matką we Wrocławiu i śmierć. Niejednoznaczne, niekiedy kontrowersyjne wypowiedzi z lat czterdziestych najwyraźniej zakłócałyby osiągniętą harmonię – jeżeli, rzecz jasna, sam autor artykułu miał świadomość, jak niezmierną głębia czai się w zbagatelizowanym przez niego dziesięcioleciu. Trudno bowiem wyrokować, czy Szarański rzeczywiście świadomie manipulował wizerunkiem poety, czy też szczerze dzielił się posiadanymi wiadomościami bez ich wyrachowanego selekcjonowania.

Niemniej, choć nie sposób orzekać o intencjach autorów artykułów, to wciąż istnieją podstawy do zastanawiania się nad funkcjonującym w społeczeństwie wizerunkiem Słowackiego lub przynajmniej pożądanym w powszechnym mniemaniu obrazem poety.

Przytaczane cytaty i przeprowadzone analizy uprawniają już do wyciągnięcia pewnych wniosków. W ich świetle zdaje się, niestety, że za adekwatny opis sytuacji należałoby uznać Gombrowiczowską koncepcję „wielkiego poety”, będącego jednostką bezmyślnie podziwianą jako wybitna i publicznie za to czczoną, pomimo powszechnej prywatnej niechęci poszczególnych „wyznawców”, bo chociaż twierdzenie o czytelniczszej awersji nie znajduje w stosunku do toruńskich odbiorców należytego uzasadnienia, to niewątpliwie ich podziw często sprawia wrażenie sztucznego.

Jako ilustracja dobrze pasuje tu fragment tekstu Kazimierzy Głębockiej: „Jego [Juliusza Słowackiego – S.A.K.] to słowem szumią gaje brzożowe i szemrzą kaskady wód. On to rzucał czar na umęczone dusze ludzkie i wiódł je ku najwyższemu szczytom istotnego Piękn^a”¹⁵. Patetyczny, zmanierowany styl raczej nie jest wyrazem autentycznego, naturalnego zachwyty.

Jeżeli jednak zgodzić się, że podziw wobec Słowackiego sprawia wrażenie nieco sztucznego, to pojawia pytanie, gdzie poszukiwać

¹⁴ Podstawowa publikacja wprowadzająca w problematykę okresu mistycznego to: *Słowacki mistyczny: Propozycje i dyskusje. Warszawa 10–11 grudnia 1979*, red. M. Janion, M. Żmigrodzka, Warszawa 1981.

¹⁵ K. Głębocka, op. cit., s. 6.

źródeł wystudiuowanych reakcji? Jedna, wskazywana uprzednio, choć analizowana pod innym kątem przyczyna, to odebrane przez autorów wykształcenie. Poniekąd przywoływana już powieść *Ferdydurke*, chociaż wydana dziesięć lat po opisywanych wydarzeniach, w krzywym zwierciadle ukazuje program i metody nauczania międzywojennego szkolnictwa. Mając w pamięci obraz Bładaczki, łatwo wyobrazić sobie typową ówczesną lekcję polskiego poświęconą twórczości Słowackiego.

Co chyba jednak jeszcze ważniejsze, choć jako pozornie oczywiste niekiedy umyka uwadze, to okazjonalny i uroczysty charakter wydawnictwa. O zmarłych nie mówi się źle, a o uznawanych za wybitnych zmarłych – tym bardziej. W piśmie ku czci Słowackiego nie sposób było powiedzieć złego słowa o genialnym wieszczu. Kieruje to naszą uwagę ku tradycjom twórczości epicedialnej czy szerzej – funeralnej.

Zaprezentowane hipotezy to wizje pesymistyczne. Przedstawiając takie wyjaśnienia, nie wolno zapominać, że podejrzliwość niekiedy prowadzi na manowce. Być może zachwyty toruńskich autorów był szczery, ale egzaltowany lub niewprawnie wyrażony – i stąd poczucie fałszu. W niektórych tekstach znajdują się przebłyski żywego zainteresowania koncepcjami Słowackiego np. prawdziwe zainspirowanie myślą poety, wykorzystywanie wprowadzonych przez niego kategorii.

Szczególnie dobrze widać to, moim zdaniem, w kwestii przeanielenia. Motyw „zjadaczy chleba” i ich przemiany pojawia się w wielu artykułach, które różnorodnie sytuują terażniejszość wobec postulatów autora *Króla-Ducha*. Dla przejrzystości wywodu omówię dwa teksty, które stanowią nieco szerszą analizę wspomnianego zagadnienia, prezentując je w zdecydowanie odmiennym świetle.

Bogumił Jar-Sobiński zbudował swój artykuł¹⁶ na przejrzystym pomysle kompozycyjnym: w kolejnych akapitach rozwijał refleksje wychodząc od wybranych cytatów z *Testamentu mojego*. W tytule jednak przytoczył zdanie z *Anhellego*: „Rycerzu, nie budź go, bo śpi”. A.F. Kowalkowski natomiast odwołał się do *Księcia niezłomnego*¹⁷ i zdecydował się na przywołanie dłuższego fragmentu, opisującego orszak pogrzebowy podążający za trumną. Wersy Słowackiego uczynił punktem wyjścia do analizy kondycji sobie współczesnych.

¹⁶ B. Jar-Sobiński, „Rycerzu, nie budź go, bo śpi”, „Dom Rodzinny”, op. cit., s. 2–3.

¹⁷ A.F. Kowalkowski, „...A my za trumną...”, „Dom Rodzinny”, op. cit., s. 5.

U obu autorów można jako podstawę rozważań wyodrębnić wizję społeczeństwa polskiego pierwszej połowy XIX wieku. Jar-Sobiński tak wyjaśnia przyczynę bólu Słowackiego: „Lecz współczesne jemu pokolenie nie miało dość siły, woli i hartu ducha by tego wielkiego czynu [oswobodzenia Polski – S.A.K.] dokonać i dlatego cierpiał. Cierpiał, bo współczesne pokolenie nie dorosło do tych wyżyn duchowych by mogło pojąć i odczuć piękno, siłę i czar jego poezji”¹⁸.

Ocena pokolenia poety wypada negatywnie. Przede wszystkim, zdaniem Jara-Sobińskiego, dziewiętnastowieczni Polacy nie mieli przymiotów moralnych i fizycznych niezbędnych do wskrzeszenia ojczyzny. Poza tym wykazywali się ignorancją i niezrozumieniem w stosunku do wieszca, który wiedział, czego potrzebują. Nie byli więc wystarczająco dojrzały, aby podjąć stojące przed nimi zadanie.

Kowalkowski także odmawia przodkom zalet. Za przedmiot krytyki obiera jednak inną przywarę niż poprzednik, bowiem jego zdaniem Słowacki: „(...) niósł w sobie ogromne piekło na widok polskiej emigracji, klótniami i swarami biczującej trup [!] Matki – Ojczyzny, – ale który [chodzi w dalszym ciągu o Juliusz Słowackiego – S.A.K.] nigdy nie porzucił nadziei w Polski Zmartwychwstanie, którego serce paliło się dla nieszczęsnej Ojczyzny”¹⁹.

W tym wypadku akcent zostaje położony na niezdolność Polaków do osiągnięcia porozumienia. Panująca wśród nich niezgoda niejako stawia ich w jednym rzędzie z oprawcami ojczyzny, co oddaje ekspresyjny obraz biczowanego trupa. Przodkowie nie są krytykowani za bierność, rozumianą jako niezdolność do działania, ale za niewłaściwe zużytkowywanie energii. Ukazani są zatem jako czynni, choć błędzący.

Ograniczone podobieństwo w diagnozie dokonanej przez obu autorów (negatywna ocena XIX-wiecznego społeczeństwa) nie przekłada się jednak na zbliżoną analizę Polaków pierwszej połowy XX wieku. Tutaj pojawiają się już wyraźne różnice. Jar-Sobiński tak przedstawia swoich współczesnych: „Spełniły się prorocze słowa Juljusza. Jego

¹⁸ B. Jar-Sobiński, op. cit., s. 2.

¹⁹ A.F. Kowalkowski, op. cit., s. 5.

idea genjusz i sława, przez całe pokolenia miotły [!] i przerabiały »zjadaczy chleba na aniołów«. Jego idea unieśmiertelniła się, zmartwychwstaniem Polski»²⁰.

Jak widać, porównanie wypada na korzyść pokolenia autora. Jar-Sobiński niejako sugeruje, że skoro wcześniejsze generacje nie były zdolne, z powodu pewnych braków, dokonać tak wielkiego czynu, jakim było wskrzeszenie ojczyzny, to ci, którym się to powiodło, musieli cieszyć się przymiotami, niewystępującymi u ich antenatów. W skrócie zostaje to oddane przez odwołanie do koncepcji przeanienienia.

Optymistycznego punktu widzenia ani trochę nie podziela Kowalkowski. Jego zdaniem:

Daną nam została Polska Wolna, ten skarb, o któryś Ty [Juliusz Słowacki – S.A.K.] całą mocą swego ducha walczył i cierpiał – a my, miasto tworzyć Polskę Dnia Trzeciego, gubiliśmy się i gubimy we wzajemnej rozterce i waśni, tej samej, która niegdyś nad Sekwany brzegach kazała Tobie „iść co dnia drogą rozpaczy odludną”, żałujemy róż, gdy płoną lasy, wśród nas dzieją się najokropniejsze świętokradztwa narodowe...²¹.

W tej wizji współczesne autorowi pokolenie nie wypełniło wad przodków, przeciwnie, powtarza błędy przeszłości. Odzyskanie niepodległości jawi się jako niewykorzystana szansa, która niebawem może zostać zaprzepaszczone. Trwanie przy zgubnych nałogach antenatów budzi nawet obawy o byt ojczyzny. Niewykluczone, że między słowami kryje się tu przestroga przed powtórzeniem znanego z historii scenariusza.

Wreszcie na koniec należy zadać pytanie, jaką rolę – na przestrzeni rozciągającej się pomiędzy „kiedyś” a „teraz” – pełni Słowacki, spajający płaszczyzny przeszłości i terażniejszości w rozważeniach obu autorów. Tak przedstawia się pozycja wieszczka według pierwszego z nich: „Żył z nami, cierpiał i płakał z nami. I oto dziś, do wolnej już Polski, odrodzonej, wraca ten świetlany Duch, który był z nami bo kochał i cierpiał z nami. Wraca wódz duchowy narodu. Wraca Król-

²⁰ B. Jar-Sobiński, op. cit., s. 2.

²¹ A.F. Kowalkowski, op. cit., s. 5.

-Duch, który po ciężkich, często krwawych drogach, wiódł naród swój do moralnego doskonalenia się i odrodzenia”²².

Wspomniałam wcześniej, że zdaniem Jara-Sobińskiego jego pokolenie zostało już przeanielnione. Odwołanie do tej koncepcji z jednej strony nadaje Słowackiemu wysoką pozycję w polskiej kulturze, z drugiej jednak świadczy o zakończeniu jego aktywnej roli. Warto zwrócić uwagę na formę czasownika, określającą zadanie wypełniane wcześniej przez wieszczka: „był”, „wiódł” to przecież czas przeszły. Skoro naród udoskonalił się moralnie i odrodził, to rola poety została zakończona. Oczywiście, należy go czcić za wiekowe wskazywanie drogi rodakom – lecz wszyscy dotarli już do celu, a oddanie hołdu artyście to tylko należyte docenienie jego zasług z przeszłości.

Kowalkowski, krytycznie patrzący na swoich współczesnych, zdaje się w związku z tym nadal dostrzegać żywość przesłania Słowackiego: „Dążyć będziemy do tej Wielkiej Polski, którą Wy, Hetmani nasi w czasach niewoli, w świetlanych oglądaliście wizjach. U Chrystusa będąc na ordynansach walczyć będziemy o „Polskę żywą”, o Polskę tę, która jak niegdyś, przodować będzie innym narodom, jako żywa pochodnia Idei Chrystusowej”²³.

Poeta nie zakończył więc swej misji. Pozostawione przez niego wskazania nie tracą aktualności, pozostają w mocy. Naród wciąż powinien ich przestrzegać, ponieważ od wysłuchania wieszczka może zależeć jego przyszłość. Wreszcie sam Słowacki zostaje postawiony w rzędzie „Hetmanów”. W porównaniu z „Wodzem Duchowym” czy zwłaszcza „Królem” już w samym określeniu pobrzmiewa aktywna funkcja poety.

Niezależnie jednak od treści, jak widać, obie diagnozy współczesności przeprowadzone są w ścisłym związku z osobą i twórczością Słowackiego. Poeta, rzecz jasna, stanowić mógł tylko pretekst do wypowiedzenia osobistych przemyśleń – niemniej trudno odmówić jego koncepcjom, które umożliwiły międzywojennym autorom przeprowadzenie tak zróżnicowanych analiz, mocy inspirującej. Przedstawione przykłady dowodzą więc istnienia także recepcji żywej.

Omówiony materiał z „Domu Rodzinnego” świadczy zatem o znacznej różnorodności odbioru biografii i dorobku autora *Kordiana*

²² B. Jar-Sobiński, op. cit., s. 3.

²³ A.F. Kowalkowski, op. cit., s. 5.

w dwudziestoleciu międzywojennym, zakotwiczonej jednak w pewnych punktach. Juliusza Słowackiego niezmiennie ukazywano jako patriotę i nauczyciela narodu. Podnoszono przede wszystkim wagę wskazań moralnych poety, choć przypisywano mu także niemałe znaczenie w inspirowaniu procesów politycznych. Wizje wieszczki wyznaczały szlaki wiodące ku niepodległości, zaś przykłady płynące z życia i spuścizny artysty wspierały jego rodaków w osiąganiu celu. A przynajmniej tak widział lub powinien widzieć Juliusza Słowackiego przeciętny, przedwojenny torunianin.

Sara Anna Kusz

Bibliografia podmiotowa

„Dom Rodzinny” 23 czerwca 1927, nr 25.

Bibliografia przedmiotowa

Axer J., *Był cały dalszym ciągiem*, [w:] idem, „Bo królom był równy...”: przemówienie Józefa Piłsudskiego przy składaniu prochów Słowackiego do grobów wawelskich 28 czerwca 1927 roku, Warszawa–Kraków 2002.

Brzozowski S., *Legenda Młodej Polski. Studya o strukturze duszy kulturalnej*, Kraków 1983.

Daszyk K.K., „*Niech wróci mogiła*”... *Ideowo-polityczne spory o wawelski grób dla Juliusza Słowackiego*, Kraków 2010.

Matuszewski I., *Słowacki i nowa sztuka (modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studium krytyczno-porównawcze*, oprac. S. Sandler, Warszawa 1965.

Rymkiewicz J.M., *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*, Warszawa 1989.

Słowacki mistyczny: Propozycje i dyskusje. Warszawa 10–11 grudnia 1979, red. M. Janion, M. Żmigrodzka, Warszawa 1981.

Tatara M., *Dziedzictwo Słowackiego w poezji polskiej ostatniego półwiecza: 1918–1968*, Wrocław 1973.

Weiss T., *Stanisław Przybyszewski a romantyzm*, „Pamiętnik Literacki” 1973, nr 64.

Zakrzewski T., *Toruński etap ostatniej drogi Juliusza Słowackiego z Paryża na Wawel*, Toruń 1999.

“A Spiritual Leader of the Nation Returns!” A Few Words About the Reception of Juliusz Słowacki and his Works During the Interwar Period Exemplified in the Articles from *Dom Rodzinny* (1927, No.25) in Toruń

Keywords

Juliusz Słowacki, the interwar period, reception, Król-Duch, Toruń, *Słowo Pomorskie*

Summary

Juliusz Słowacki was a very important author in the interwar period. His legacy inspired not only eminent artists, but also stimulated the thought of average people. It is best reflected in the *Dom Rodzinny* of June 23, 1927, no. 25 – the supplement to the *Słowo Pomorskie* daily. That particular issue was entirely dedicated to the memory of the poet due to the fact that Słowacki's ashes were temporarily brought to the town along the Vistula. Ten published texts, both prose, and verse were published. They show a selective and idealized image of Słowacki. The author of *Kordian* was presented as a steadfast patriot and a teacher of the Nation. It may seem that the impression of the artificiality of admiration could be considered in the category of “the big poet” from the work of Gombrowicz. Some authors, however, have been tempted into further reflection about the artist and his creativity. Particularly inspiring was the concept of redemption. For example, Bogumił Jar-Sobiński acknowledged his generation as being above the level of average “bread eater”, as it revived the Homeland, which the next generations failed to for so many years. Less favorable to his contemporaries was A. F. Kowalkowski, who thought that the faults of the past had not yet been eradicated, which could lead to the scenario already known from history. These notions resulted in Słowacki having completed or ongoing role to perform. Therefore, the image of the poet, despite his unilateralness, managed to inspire even an average resident of Toruń from the interwar period.

„Der geistige Führer des Volks kommt zurück!“ Ein paar Worte über die Rezeption und Werke von Juliusz Słowacki in der Zwischenkriegszeit am Beispiel von Artikeln aus dem Thorner „Dom Rodzinny“ 1927, Nr. 25

Schlüsselwörter

Juliusz Słowacki, Zwischenkriegszeit, Rezeption, König Geist, Thorn, „Słowo Pomorskie“

Zusammenfassung

Juliusz Słowacki war in der Zwischenkriegszeit ein sehr wichtiger Autor. Nicht nur hervorragende Künstler ließen sich von seinem Nachlass inspirieren – sein Werk trieb auch Otto Normalverbraucher zu Überlegungen auch an. „Dom Rodzinny“ vom 23. Juni 1927, Nr. 25 gibt es gut wieder – die wöchentliche Einlage zur Thorner Tageszeitung „Słowo Pomorskie“ war anlässlich der Anwesenheit der Asche des Dichters in der Weichselburg zur Gänze der Erinnerung an den Poeten gewidmet. Im Verlag wurden 10 Texte, sowohl Prosatexte als auch Texte in Versform veröffentlicht. Sie zeigen ein ausgewähltes und idealisiertes Abbild von Słowacki. Der Autor von „Kordian“ wurde als ein standhafter Patriot und Lehrer des Volks dargestellt. Es sieht danach aus, dass die Begeisterung, die einen Eindruck der Künstlichkeit hinterlässt, in der Kategorie des „hervorragenden Poeten“ von Gombrowicz erwogen werden kann. Manche Autoren wagten jedoch eine tiefere Reflexion über die Person und Werke des Künstlers. Besonders inspirierend erwies sich die Konzeption von przeanielenie [wortgetreu: Umenglung]. Bogumił Jar-Sobiński hielt seine Generation für eine Generation, die über den Stand des „Ottos Normalverbraucher“ hinausgewachsen ist, weil sie die Heimat auferweckte, was über so viele Jahre den folgenden Generationen nicht gelang. A.F. Kowalkowski, der fand, dass die Schwächen der Vergangenheit nicht entfernt wurden, was damit droht, dass der bereits aus der Geschichte bekannte Szenario wiederholt wird, war nicht so wohlwollend zu seinen Zeitgenossen eingestellt. Die Auffassungen brachten Erfolg entsprechend der Verleihung dem Słowacki einer schon beendeten oder weiter dauernden Rolle. Das Bild des Poeten bewahrte somit, trotz seiner Einseitigkeit, eine inspirierende Stärke sogar für einen durchschnittlichen Bewohner von Thorn in der Zwischenkriegszeit.

«Возвращается духовный вождь народа!» Несколько слов об восприятии личности и творчества Юлиуша Словацкого в межвоенный период на примере статей в торунском издании «Семейный дом» 1927 года, №25

Ключевые слова

Юлиуш Словацкий, межвоенный период (междувоенное двадцатилетие), восприятие, «Король-Дух», Торунь, «Слово Померании»

Краткое содержание

Юлиуш Словацкий был очень важным творцом для междувоенного двадцатилетия. Его творческое наследие вдохновляло не только известных людей искусства, но и простых обывателей. Это хорошо показано в издании «Семейный Дом» с 23 июня 1927 года, №25 – еженедельном приложении к ежедневной газете

«Слово Померании» издаваемой в городе Торунь, полностью посвящённого памяти поэта – пророка в связи с пребыванием в городе над Вислой его праха. В издании опубликованы 10 текстов – и в прозе и поэтических. Они иллюстрируют избирательный и идеализированный образ Словацкого. Автор Кордиана представлен как непоколебимый патриот и учитель Народа. Кажется, что вызывающее чувство неестественности восхищения можно было бы рассматривать в категории «великого поэта» (представленной Гомбровичем). Некоторые авторы однако рискнули провести более глубокий анализ личности и творчества творца. Особенно вдохновляющей оказалась концепция «переслащения». Например Богумил Яр-Собиньский определил, что его поколение уже находится выше уровня «простого обывателя», поскольку воскресило Отчизну – сделала то, что многие годы не удавалось очередным поколениям. Менее благосклонно отнёсся к своим современникам А.Ф.Ковальковский, который считал, что недостатки прошлого всё ещё не устранены, что может в будущем грозить повторением известного с истории страны сценария. Разные подходы привели к разным выводам: одни считали роль Словацкого исполненной до конца, другие – всё еще не до конца исполненной. Как видно, несмотря на одностороннее восприятие, образ поэта сохранил силу воодушевлять даже среднестатистического жителя города Торунь.